

O PRAWDĘ BAĆ SIĘ NIE MUSIMY?

Józef Dębowski, *Prawda i warunki jej możliwości*, Wyd. IF UWM, Olsztyn 2010, ss. 172.

Wydaje się, że w naszych czasach prawda nie należy do wartości fundamentalnych, czyli takich, które u samych podstaw kształtowałyby zarówno pracę intelektualną, jak i życie praktyczne. Dzisiaj liczy się przede wszystkim bardzo szeroko rozumiana skuteczność działania. Nie jest istotna treść książki, tylko to, jaką ma promocję w mediach. Naukowiec ma podejmować przede wszystkim takie badania, które będą owocowały rozwojem gospodarczym. Nieważne, co polityk mówi, ważne aby jego słowa zwiększały społeczne poparcie. Czyż demokracja nie jest ustrojem, w którym każdy obywatel ma prawo do własnej prawdy?

Oto w takiej sytuacji kulturowej pojawia się książka z zakresu epistemologii autorstwa Józefa Dębowskiego – trzeci już tom z serii „Studia z Teorii Poznania i Filozofii Języka”. Gdybyśmy zadali sobie pytanie: jaki jest jej motyw przewodni?, a pytanie jest o tyle zasadne, że omawiana książka składa się z wielu różnych artykułów pisanych od roku 1986 do 2007, uzyskalibyśmy odpowiedź, że stanowi ją prawda. Przede wszystkim chodzi o prawdę pojętą klasycznie, czyli jako zgodność myśli i rzeczy. Jak pisze autor: „głównym celem każdej teorii poznania (epistemologii, gnozeologii) jest ostatecznie ocena wartości prawdziwościowej naszej wiedzy” (s. 7). Dla bardziej dociekliwych czytelników olsztyński myśliciel zamieścił pod koniec książki dwa aneksy: *Klasyczna koncepcja prawdy w wybranych jej sformowaniach* oraz *Antynomie językowe – logiczne i semantyczne*. W pierwszym zostały umieszczone wypowiedzi różnych filozofów, takich jak Platon, Arystoteles, Tomasz z Akwinu, Kant, Wittgenstein, Husserl, Tarski czy Ingarden, na temat prawdy. W drugim aneksie autor przedstawia antynomię Cantora, antynomię klas, antynomię kłamcy, antynomię Grellinga oraz paradoks Berry’ego. Sam Dębowski staje na gruncie obiektywnego pojmowania prawdy, a co za tym idzie – sprzeciwia się zarówno relatywizmowi w pojmowaniu prawdy, jak i wszelkim odmianom instrumentalizacji prawdy (s. 15).

Jak już zostało wspomniane, artykuły składające się na omawianą książkę pochodzą zarówno z aktualnego, jak i ubiegłego wieku. Dlatego też każdy roz-

dział rozpoczyna krótkie wprowadzenie w kontekst historyczno-ideowy, w jakim ów tekst został napisany. Pomysł na taką prezentację wydaje się być bardzo ciekawy. Dzięki temu czytelnik otrzymuje pewien wgląd w to, czym żyła i wciąż żyje filozofia w Polsce na przełomie wieków. Oczywiście uzyskany obraz filozofii będzie subiektywny, bo naszkicowany z perspektywy tylko jednego myśliciela. Jednak subiektywność przekazu nie pociąga za sobą jego fałszywości.

Książka składa się z dziesięciu rozdziałów. Nie sposób treści zawartej na ponad 170 stronach przedstawić w recenzji. Dlatego też postaramy się wskazać główne filozoficzne wątki zawarte w poszczególnych rozdziałach.

Pierwszy z nich nosi tytuł *Husserlowska krytyka psychologizycznej i relatywistycznej interpretacji logiki*. Przez psychologizm w logice pojmuje się stanowisko, zgodnie z którym wszelkie przedmioty matematyczno-logiczne (np. pojęcia, sądy, związki między nimi itd.) posiadają naturę czysto psychiczną oraz przekonanie, że najwłaściwszą metodą ich poznawania są metody i techniki psychologii. Mówiąc w ogromnym skrócie, tak pojęty psychologizm jest fałszywym poglądem przynajmniej z trzech powodów. Po pierwsze, prawa logiki nie odnoszą się do rzeczywistości psychicznej, ponieważ są ściśle ogólne i apriorycznie pewne. Nie są empirycznymi generalizacjami charakteryzującymi się tylko większym czy mniejszym prawdopodobieństwem. Po drugie, w psychologizmie występuje pomieszanie pojęć. Utożsamia się na przykład prawa logiki z sądami w sensie aktów sądzenia czy też logiczną operację sądzenia z psychiczną czynnością noszącą taką samą nazwę. Po trzecie, jeżeli przyjmiemy, że główną metodą uogólniającą fakty doświadczenia jest indukcja, wówczas prawa logiki zostają pozbawione niezbędnej ścisłości i pewności. Wiedza wyprowadzona na podstawie tak pojętych reguł wnioskowania przestaje być racjonalnie uzasadniona.

Drugi rozdział pt. *Problematyka prawdy i oczywistości w fenomenologii Husserla* stanowi do pewnego stopnia kontynuację tematyki zawartej w rozdziale poprzednim. Całość składa się z dwóch części. W jednej autor rekonstruuje Husserlowskie pojęcia prawdy i oczywistości. Przywołuje cztery określenia prawdy, z których pierwsze bardzo przypomina klasyczną definicję, natomiast trzy następne zostają wyrażone w terminach aktów. Dębowski zwraca również uwagę na zupełnie nowe pojęcie oczywistości, jakie sformułował Husserl: „Oczywistość (ewidencja) w jego rozumieniu oznacza bowiem »osobistą« samoobecność przedmiotu w odnośnym akcie lub przeżyciu świadomym” (s. 37). Tak rozumiana stanowi zasadniczą podstawę ważności wszelkich sądów predykatywnych. Druga część rozdziału jest próbą odpowiedzi na pytanie, czy Husserlowska koncepcja prawdy bliższa jest klasycznej definicji, czy też bardziej nawiązuje do tzw. teorii oczywistości. Po przeprowadzeniu analiz Dębowski dochodzi do wniosku, że klasycznie rozumiana prawda jest dla Husserla punktem wyjścia „w jego dociekaniach nad problematyką prawdy [...], lecz jednocześnie prawdę

usiłuje też określać i rozumieć w sposób wyraźnie odbiegający od Arystotelesowskiego jej ujęcia” (s. 49).

Na rozdział *O bezwzględności prawdy* składają się trzy podrozdziały. W pierwszym z nich znajdziemy rekonstrukcję antyrelatywistycznych argumentów Twardowskiego. Relatywizm, o którym pisał Twardowski, daje się wyrazić w następującej formule: jeden i ten sam sąd jest zarówno prawdziwy, jak i fałszywy. W ramach relatywizmu popełnia się następujące błędy: (i) nie odróżnia się sądów w sensie logicznym od ich zewnętrznego wyrazu; (ii) myli się wartość logiczną sądu, czyli jego prawdziwość albo fałszywość z wiedzą o tej wartości; (iii) żywi się fałszywe przekonanie, że uznanie sądu za prawdziwy czyni go prawdziwym; (iv) z tezy, że świat poznajemy włącznie na ludzki sposób, wyciąga się fałszywy wniosek, że prawdziwość sądów uwarunkowana jest gatunkowo. Drugi podrozdział Dębowski poświęcił tym teoriom epistemologicznym, które często bywają mieszane z relatywizmem. I tak relatywizm należy – jego zdaniem – odróżnić od: (i) empirycznego faktu, że ludzie żywią niezgodne ze sobą opinie; (ii) wszelkich koncepcji probabilistycznych; (iii) aproksymacyjnych teorii prawdy; (iv) epistemologicznego subiektywizmu; (v) relacjonizmu. Podrozdział trzeci poświęcony został słabym punktom stanowiska Twardowskiego. Jakie twierdzi Dębowski, są nimi: (i) nieznany status ontyczny sądu w sensie logicznym; (ii) psychiczna geneza sądów, która wskazuje, że same sądy mogą posiadać naturę psychiczną; (iii) brak efektywnej procedury, która każdą wieloznaczną wypowiedź przekształciłaby w wypowiedź jednoznaczną w pełni odpowiadającą sądowi w sensie logicznym; (iv) brak aksjologicznych analiz prawdy.

Rozdział czwarty stanowi zbiór różnych pytań o prawdę. Dębowski uważa, że wyjaśnienia dla wielości prawd „w pierwszym rzędzie i nade wszystko winiśmy poszukiwać po stronie przedmiotowej [...]. Prawd jest wiele, bo istnieje wiele różnych sposobów doświadczenia bytu” (s. 77).

Głównym tematem następnego rozdziału jest prawda pojęta klasycznie, a mówiąc dokładniej – warunki jej możliwości. Otóż zdaniem Dębowskiego, spośród różnych koncepcji prawdy tylko jej klasyczny wariant pozostaje uwiłkany „w stopniu najmniejszym w jakiegokolwiek założenia metafizyczne, antropologiczne, a nawet epistemologiczne” (s. 82). Choć nie znaczy to, że klasyczna koncepcja prawdy może być w sposób spójny zaadaptowana przez dowolną teorię filozoficzną. Muszą być spełnione pewne ontologiczne warunki (możliwość samego poznania, możliwość bycia przedmiotem poznania, immanentny sens przedmiotu poznania, intencjonalność i świadomość podmiotu poznającego, zdolność podmiotu do przyswajania i przechowywania napotkanych treści). Zdaniem Dębowskiego, warunków tych nie spełnia reprezentacjonizm. Konsekwentny reprezentacjonista, czyli ten, który dopuszcza wyłącznie wiedzę pośrednią, „winien zrezygnować z klasycznej koncepcji prawdy” (s. 85–86). Dębowski

ski przytacza argument genetyczny, logiczno-metodologiczny oraz *stricte* epistemologiczny na rzecz poparcia swojej tezy.

Tematyka prezentacjonizmu i reprezentacjonizmu zostaje rozwinięta i pogłębiona w następnym rozdziale. Dębowski opowiada się za prezentacjonizmem, czyli przyjmuje stanowisko teoriopoznawcze określone przez dwie tezy: (i) przynajmniej niektóre przedmioty naszej wiedzy są poznawalne bezpośrednio oraz (ii) „jedynie wiedza bezpośrednia może pełnić całkowicie samodzielne funkcje poznawcze” (s. 93). Uzasadnia to, odwołując się do argumentów logicznych, epistemologicznych, metodologicznych, psychologicznych, metateoretycznych.

Skoro Dębowski opowiada się za prezentacjonizmem, to powstaje kwestia, czym jest poznanie bezpośrednie. Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w siódmym rozdziale. O konieczności istnienia poznania bezpośredniego możemy się przekonać, podążając drogą przez fenomenologię, semiotykę, albo też przez logikę. W pierwszej z nich wskazujemy na intencjonalność świadomości. Jednocześnie uwzględniamy różne rodzaje intencjonalnej obecności czegoś przed nami. Odkrywamy, że niektóre przedmioty są tylko intencjonalnie uobecnione, inne zaś intencjonalnie samoobecne. Wśród tych ostatnich odróżniamy samoobecność źródłową (sposrzeżenie) od samoobecności nieźródłowej (np. przypominienie). Wszelka samoobecność przedmiotu jest właśnie poznaniem bezpośrednim. Droga przez semiotykę wyznaczona jest przez „zasadę przezroczyści znaku”. Każda semiotyczna teoria „jest teorią poznania [...] tylko pod warunkiem, że wprowadza rozgraniczenie na »przezroczyście« i »nieprzezroczyście« pośredniki poznawcze” (s. 109). Gdy Dębowski pisze o „przezroczyści” znaku, ma na myśli pewien rodzaj poznania bezpośredniego. Droga przez logikę głównie wiedzie przez filozofię analityczną, w której przez poznanie bezpośrednie rozumie się albo poznanie oczywiste i nieobalane („wiedzieć z pewnością, że *p*”), albo też poznanie niewyowiedzione z innych zdań („wiedzieć, że *p* bez dokonywania jakiegokolwiek wnioskowania”). Oba sposoby rozumienia terminu „bepośredni” Dębowski sprowadza do pojęcia „bepośredniości nieinferencyjnej”. Wiedza bezpośrednia to wiedza nieinferencyjna, zaś pośrednia to inferencyjna.

W rozdziale ósmym autor książki przedstawia swój stosunek do prawdy rozważanej w ramach szeroko rozumianej filozofii dialogu. Filozofowie dialogu uważają, że „dialog stanowi jedyną skuteczną drogę osiągania prawdy, jest tej prawdy jedynym źródłem, jest też jedyną przestrzenią, w której prawda się pojawia” (s. 116). Dębowski zauważa, iż, aby doszło do spotkania osób i ich dialogu, do pojawienia się relacji „Ja–Ty”, wcześniej muszą być spełnione bardziej pierwotne warunki, a są nimi relacje poznawcze. Bez prawdy pojętej obiektywnie spotkanie osób nie mogłoby zaistnieć.

W rozdziale dziewiątym Dębowski zawarł swój pogląd na semantyczną teorię prawdy (STP). Według niego STP rozmija się z głównym przesłaniem kla-

sycznej koncepcji prawdy, ponieważ ma zastosowanie wyłącznie do języka. Zgodnie z STP relacja prawdziwości zachodzi pomiędzy elementami danej teorii a pewną teoriomodelową konstrukcją w postaci modelu semantycznego. Nie występuje odniesienie do obiektywnie istniejącej rzeczywistości. STP jest reprezentacjonistyczną teorią prawdy oraz nie nadaje się do skutecznej obrony poglądu realistycznego – uważa Dębowski.

Ostatni rozdział stanowi tekst z konferencji „Etyka w szkole”. Olsztyński myśliciel polemizuje z liberalizmem. Gdy uczynimy wolność źródłem wszelkich wartości, w tym prawdy, wkroczymy na drogę realizacji utopii zawartej w *Le-wiatanie* autorstwa Hobbsa. „Sama wolność – wolność bezwzględna – jest niebezpieczną pułapką. Jeśli w swych konsekwencjach ma nie prowadzić do impasu lub nieuchronnej samodestrukcji, musi mieć swoje racje. I to racje poważne. Ich katalog otwiera Prawda. Są także inne – niemal równie ważne, ale dostrzegalne dopiero w blasku »Prawdy«” (s. 151). Wolność bez prawdy prowadzi do nikąd.

Jak mogliśmy się przekonać, ilość filozoficznych płaszczyzn, po jakich porusza się autor omawianej książki, jest bardzo duża. Dębowski stawia ważne pytania. Wnikliwie poszukuje odpowiedzi. Dostrzega słabe punkty różnych koncepcji epistemologicznych. Formułuje własne stanowisko filozoficzne i stara się go bronić. Całość przeprowadzonych badań filozoficznych wzbudza szacunek.

Niestety, w prezentowanej książce znajdujemy mniejsze lub większe potknięcia, jak choćby liczne literówki w pierwszych rozdziałach czy powoływanie się na pracę Groblera z 1999 r., podczas gdy w bibliografii nie znajdujemy takiej pozycji, czy też powtórzenie tytułu rozdziału piątego jako tytułu całej książki. Można też mieć pewne wątpliwości co do tytułów niektórych podrozdziałów. Jak choćby niezbyt trafne zatytułowanie podrozdziału 3.2. *Z czym relatywizmu mieszać nie należy? Rozróżnienie Tatarkiewicza*. Treść zawarta w tym punkcie jest nie tyle rekonstrukcją rozróżnień przeprowadzonych przez Tatarkiewicza (odnosiły się one do relatywizmu etycznego), ile zaadaptowaniem ich przez Dębowskiego do problematyki epistemologicznej. Mówiąc nieco inaczej, Tatarkiewicz pisał o względności dobra, a Dębowski analizował względność prawdy.

Wzmiankowane potknięcia nie mają większego wpływu na fakt, że po książkę *Prawda i warunki jej możliwości* warto sięgnąć, mimo że nie jest ona ani filozoficznym traktatem o prawdzie, ani podręcznikiem z epistemologii, a sam autor zalicza ją raczej do aletejologicznych preliminariów (s. 15). Po przeczytaniu książki trudno nie zgodzić się z taką jej charakterystyką. Nie zmienia to faktu, że może ona stanowić bardzo dobrą pomoc naukową dla filozofów, studentów, jak również dla każdego myślącego człowieka. W końcu problem prawdy to jeden z newralgicznych punktów ludzkiej egzystencji.

W recenzowanej książce znajdziemy wiele intrygujących pytań. Autor nie ucieka przed sformułowaniem odpowiedzi na część z nich, same zaś odpowie-

dzi stara się w sposób dostateczny uzasadnić. Krótko mówiąc, czytelnik znajdzie w niej filozofię *in statu nascendi*.

Zwróćmy również uwagę na to, że *Prawda i warunki jej możliwości* jest skarbnicą pojęć i twierdzeń z teorii poznania, co szczególnie powinno zainteresować studentów filozofii. Aż szkoda, że na końcu książki nie zamieszczono przynajmniej minisłownika lub skorowidza pojęć.

Choć książka napisana jest bardzo ładnym, przejrzystym i precyzyjnym językiem, niektóre jej fragmenty mogą sprawiać trudności – szczególnie dla tych, którzy nie są obeznani z filozoficzną terminologią. No cóż, problem prawdy nie należy do łatwych kwestii. Być może dlatego, że żyjemy w czasach intelektualnego lenistwa, tak łatwo przychodzi nam akceptacja aletejologicznego relatywizmu. W końcu wymyślenie sobie własnej prawdy nie wymaga specjalnego wysiłku.

Czy zatem powinniśmy bać się o prawdę pojętą obiektywnie? To zależy, czy wejdziemy na trudną drogę odkrywania prawdy, czy też wybierzemy inny łatwiejszy sposób – sami skonstruujemy prawdę. Dla tych, którzy są pewni drugiego rozwiązania, książka Dębowskiego w niczym nie pomoże. Natomiast ci, którzy zastanawiają się, czy intelektualna ścieżka, jaką podążają, aby na pewno jest tą właściwą, książka *Prawda i warunki jej możliwości* może okazać się wartościowym drogowskazem.

Jarosław Strzelecki